

L a u r e a c i s t y p e n d i u m m i n i s t r a e d u k a c j i

# NAJWAŻNIEJSZA JEST PASJA



rozmowa z Urszulą Majdańską  
studentką V roku  
filologii polskiej z dziennikarstwem

*„od wszystkiego”. Jaki rodzaj dziennikarstwa jest Pani najbliższy?*

Z racji moich zainteresowań i pasji, najlepiej czuję się w dziennikarstwie kulturalnym i społecznym. Uwielbiam czytać, dlatego pisanie recenzji książek daje mi sporo satysfakcji. Ba, kilkakrotnie udało mi się opublikować recenzje oraz szkice dotyczące pomijanej nieco klasyki. Jestem tego typu osobą, która - mając do wyboru najnowsze dzieło np. O. Tokarczuk albo zagłębianie się po raz kolejny w lekturę H. Balzaca - wybiera to drugie. Poza tym zdarza mi się od czasu do czasu pisać felietony, w których mam okazję podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat świata, „wykrzyczeć” to, co mnie boli, nurtuje - słowem - przekazać subiektywną ocenę rzeczywistości, ludzi, a przez to - mam nadzieję - zmusić nas nieco do krytycznej refleksji nad samymi sobą.

*Jak Pani patrzy na dziennikarską robotę - to społeczna misja czy zawód, jak każdy inny, tyle, że zakreślony właściwymi sobie normami profesjonalnych powinności?*

Kilka lat temu wydawało mi się, że dziennikarstwo to posłannictwo, i wierzę, że może być ono społeczną misją, że istnieją dziennikarze z powołania. Jednak wiele tendencji we współczesnych mediach zdaje się temu zaprzeczać. Wydaje się, iż dobry dziennikarz to taki, który potrafi zrobić sensację z drobiazgu, kreuje się na gwiazdę medialną, zapominając przy tym o najważniejszym - drugim człowieku. Myślę, że więcej pokory w tej profesji nikomu by nie zaszkodziło.

*Ma Pani za sobą doświadczenia zawodowe - pisze Pani w regionalnym kwartalniku kulturalnym. Potrafi zatem Pani ocenić, co dały kończone właśnie studia. Czy to nie jest tak, że o randze zawodowej decyduje w pierwszym rzędzie osobowość i solidna wiedza ogólna, a umiejętności warsztatowe nabiera się niejako „w biegu”, już w trakcie wykonywania zawodu? Pytam o to, bo w dziennikarskiej profesji funkcjonują całkiem dobrze ludzie, którzy żadnych studiów dziennikarskich nie odbyli, ba - są medialnymi gwiazdami.*

W istocie jest tak, że wiele najznamienitszych postaci w świecie dziennikarskim wywodzi się spoza tego środowiska. Ma to swoje pozytywy i negatywy. Moim zdaniem dobre pisanie i umiejętności warsztatowe są bardzo ważne. Trzeba być komunikatywnym, a trudno o dobry dialog i zrozumienie, gdy ma się problemy ze zbudowaniem prostego zdania. Z drugiej jednak strony, jeżeli ktoś czuje się powołany do tego zawodu, to wcale nie musi kończyć studiów dziennikarskich. Bo w każdej

*Pięć lat temu podjęła Pani decyzję, że chce być dziennikarzem. Z reguły, wybierając studia kierunkowe, mamy swoją wizję nie tylko tego, co oczekujemy od obranego kierunku, ale także od przyszłego zawodu, w którym będziemy się dobrze czuli, który przylega do naszych predyspozycji osobowych. Jaka była Pani wizja, czy te wyobrażenia o studiach dziś przystają do tego, z czym spotkała się Pani na uczelni?*

Kiedy przystępowałam do egzaminów wstępnych na uczelnię wyższą, nie zdawałam sobie dokładnie sprawy z tego, jakiego rodzaju studia podejmuję. Przeglądając bowiem informator dla kandydatów na studia dzienne, umknął mojej uwadze najważniejszy szczegół - mianowicie to, że kierunkiem studiów nie jest dziennikarstwo, ale filologia polska ze specjalnością dziennikarską. Z perspektywy czasu sędzę jednak, że wybór ten był w moim przypadku trafny. Przedmioty filologiczne, historia literatury czy językoznawstwo, stały mi się bliższe niż dziennikarstwo. To zaowocowało chociażby członkostwem, a obecnie przewodniczeniem w kole językoznawczym. Również półroczny pobyt w USA i kontakt z żywym językiem pogłębiły moje zainteresowania lingwistyczne. Myślę, że interesujące byłoby zajęcie się w przyszłości językoznawstwem porównawczym i badaniem np. różnic w komunikacji międzyludzkiej zależnych od obszaru kultury, w jakiej wyrastamy, specyfiki polskich i angielskich idiomów itp.

*Dzisiejszy świat wymaga od człowieka wysokiej specjalizacji. Zawód dziennikarza jest w tej szczęśliwszej sytuacji, że od człowieka piszącego nie wymaga się, by zamknął się wyłącznie w obrębie polityki, gospodarki czy spraw społecznych. Daleko ważniejsza jest jakość rzemiosła. Ale i wśród żurnalistów nie ma dziennikarzy*

dziedzinie najważniejsza jest pasja. Ona mobilizuje i determinuje do rzetelnej pracy, a przez to również do doskonalenia warsztatu.

**Jakie cechy umysłu i charakteru są – według Pani – najważniejsze w tym zawodzie?**

Tak jak powiedziałam: pasja, pasja i jeszcze raz pasja. A ponadto ambicja, determinacja, i pokora względem siebie i swoich możliwości.

**Kto w polskim światku dziennikarskim jest dla Pani niewątpliwym autorytetem, od kogo Pani najwięcej się nauczyła, kogo Pani podziwia?**

Jest wielu dziennikarzy, których pracę podziwiam i szanuję. Jednak jak na razie, nie znalazłam w tej dziedzinie jakiegoś określonego autorytetu.

**Student dziennikarstwa zapewne śledzi bieżącą robotę swoich starszych kolegów zatrudnionych w środkach przekazu. Proszę powiedzieć, jakie tendencje, pojawiające się w mass mediach są Pani obce, a do których odnosi się Pani z szacunkiem, jako do wzorców dobrego dziennikarstwa?**

Przyznam szczerze, że trudno jest mi jednoznacznie ocenić współczesne dziennikarstwo. Krytycznie odnoszę się do dziennikarstwa agresywnego, zakładającego, że najlepsza wiadomość, to zła wiadomość. Bardzo często kreuje się absurdalne spektakle medialne, tworzy fobie społeczne, manipuluje faktami. Niestety, ludzie wierzą w taką przerysowaną wizję świata. Ja staram się z dystansem podchodzić do tego, co czytam, słyszę lub oglądam w mediach. Cenię taki rodzaj dziennikarstwa, w którym na głównym planie nie znajduje się dziennikarz i jego subiektywny komentarz czy interpretacja zdarzenia, zachowania lub nawet myśli bohatera, ale właśnie sam bohater i jego historia.

**Ma Pani za sobą pięć lat studiów. Czy sądzi Pani, że ten okres mógł być efektywniejszy? Czy program studiów jest skrojony na miarę przydatności zawodowej, czy w trakcie studiów okazywało się, że część wiedzy musi Pani zdobywać na własną rękę, poza programem? A gdyby to od Pani zależało – w jakim kierunku poszłyby modyfikacje programowe?**

Na pewno jestem zadowolona z szerokiego programu z kultury języka. Uważam, że kultura języka polskiego, kultura żywego słowa, sztuka przemawiania czy przedmioty dotyczące językowych i socjologicznych metod komunikowania są niezwykle istotne oraz przydatne – nie tylko zresztą dziennikarzom. Elementy socjologii czy psychologii społecznej także są bardzo ważne, zwłaszcza w zakresie komunikacji niewerbalnej, dystansów interpersonalnych czy strategii negocjacji. Znajomość takich reguł ułatwia porozumiewanie się z ludźmi, uczy jak należy zachować się w danej sytuacji, jak skutecznie przekonać innych do swoich racji itp. Zabrakło mi za to przedmiotów z dziedziny kulturoznawstwa. Powinno być również więcej godzin warsztatów zawodowych. Ubolewam także nad zbyt niskim – moim zdaniem – poziomem nauki języków obcych. Cóż, w każdej dziedzinie są plusey i minusy...

**Studia są okresem budowania dojrzałości osobowej. Proszę powiedzieć, o jakie umiejętności wzbogaciła**

**Pani swą osobowość?**

Po maturze wielu moich przyjaciół dziwiło się, że tak nieśmiała i małowówna osoba podejmuje tego rodzaju studia. Jednakże ta małowówna osoba została laureatką pierwszej nagrody i nagrody publiczności w konkursie krasomówczym, który jest organizowany przez Katedrę Komunikacji Językowej i Społecznej. To mówi samo za siebie. Poza przełamaniem strachu towarzyszącego wystąpieniom publicznym, nauczyłam się brać czynny udział w dyskusjach, czy to na zajęciach, czy na konferencjach naukowych. Jestem bardziej pewna siebie i tego, co robię. Poza tym codzienne dojeżdżanie, natłok zajęć i obowiązków, nauczyły mnie systematyczności, zdyscyplinowania, a przede wszystkim cierpliwości. Co najważniejsze, moi rodzice i wszyscy bliscy są bardzo ze mnie dumni. Jestem bowiem pierwszą osobą w mojej rodzinie, która kończy studia. Można powiedzieć, że przecieram szlaki, ale w moje ślady poszli inni. Nawet mama już od ponad roku uczy się i robi rewelacyjne postępy. Zawsze marzyła o tym, by nadrobić braki w wykształceniu. Podziwiam ją, gdyż potrafi pogodzić szkołę, pracę i dom. Poza tym w czasie sesji pomagamy sobie nawzajem. I jeszcze jedna ważna sprawa. W społeczeństwie funkcjonuje stereotyp, iż każda osoba, która przynależy lub identyfikuje się z jakąkolwiek subkulturą jest zła, niewykształcona, z marginesu itp. Taka opinia jest bardzo krzywdząca. Ja udowodniłam, że związek z subkulturą nie przeszkadza w rzetelnym studiowaniu, działalności naukowej czy zostaniu laureatem stypendium ministra. Mam nadzieję, że przekonałam przez to wielu ludzi, iż nie należy oceniać innych pochopnie, po wyglądzie.

**Który z nauczycieli akademickich wzbudził w Pani szczególny szacunek – za wiedzę, umiejętność jej przekazywania, który był niezawodnym przewodnikiem po obszarach wiedzy, na której Pani szczególnie zależało?**

W ciągu tych pięciu lat studiów zetknęłam się z wieloma wspaniałymi wykładowcami, których uważam za autorytety i moich osobistych mistrzów. Podziwiam ich za pasję, z jaką przekazywali wiedzę, za umiejętność słuchania, cierpliwość i obudzenie we mnie ambicji do poszerzania, pogłębiania wiadomości. Szanuję ich również za to, że przygotowywałam się do ich zajęć bez przymusu, że zarazili mnie swoją pasją. Bez wątpienia takimi autorytetami są dla mnie dr Anna Wojciechowska z Katedry Komunikacji Językowej i Społecznej, dr Danuta Wierzchołowska z Instytutu Filologii Polskiej oraz mgr Magdalena Hawrysz z KKJiS. Muszę przy tym zaznaczyć, że większość nauczycieli akademickich wniosła coś do mojego życia, zachęciła, zainspirowała i te osoby również wspominam bardzo życzliwie. Cenię także profesorów Mariana Bugajskiego i Stanisława Borawskiego za utworzenie takiej jednostki, jak Katedra Komunikacji Językowej i Społecznej, w której miałam szansę rozwinąć swoje zainteresowania i jestem im wdzięczna za liczne inicjatywy naukowe, np. seminaria polonistyczne, wykłady itp. Dzięki temu, dowiedziałam się wielu interesujących rzeczy z dziedziny językoznawstwa oraz literaturoznawstwa, wysłuchałam wystąpień znakomitych gości itp.

### Co Pani przygotowuje na swoje magisterium?

Moje magisterium to praca językoznawcza o charakterze interdyscyplinarnym, gdyż poszerzona jest o kontekst kulturowy i społeczny. Badam teksty rocka gotyckiego, czyli środki stylistyczne, leksykę, metaforykę itp. Jednocześnie staram się odwzorować kreowany w nich obraz świata, wartości, kluczowe motywy i aluzje literackie. Chcę pokazać, jak olbrzymi jest wpływ tekstów na wyrazistość subkultury związanej z tym nurtem, a przez to zanegować w jakiś sposób pogląd niektórych językoznawców, jakoby teksty w muzyce rockowej spełniały marginalną rolę.

### Co dało Pani stypendium ministra?

Nie należę do osób zamożnych i dzięki temu stypendium jestem w stanie uczęszczać na dodatkowe kursy językowe i opłacić egzamin państwowy z języka angielskiego. Staram się jak najlepiej wykorzystywać te pieniądze, a jednocześnie mogę wspomóc rodziców. Poza tym – i to jest dla mnie najważniejsze – wyróżnienie to dało mi olbrzymią satysfakcję ze swojej dotychczasowej pracy i zmobilizowało do jeszcze efektywniejszej nauki.

*Życie studenckie jest zwykle barwne, szalone, później – o czym Pani jeszcze nie wie – chętnie przywoływane we wspomnieniach. Czy rzetelne studiowanie, a takie musiało być, skoro uwieńczone zostało najwyższym wyróżnieniem, zubożyło Pani aktywność w imprezach*

### studenckich?

W związku z tym, że dojeżdżam codziennie z miasta oddalonego o około 60 km od Zielonej Góry, nie miałam za bardzo możliwości, by w takich imprezach uczestniczyć. Nie czuję się jednak przez to pokrzywdzona, ponieważ swój wolny czas wolę poświęcić na wyjazd do innego kraju na koncert ulubionego zespołu lub na złoty subkultury, z którą jestem związana. A że złoty te odbywają się regularnie, zapewniam Pana, że moje życie towarzyskie nie zubożało podczas studiów.

*Chciałbym zapytać jeszcze o Pani zainteresowania, niezwiązane z kierunkiem studiów. Co stanowi przedmiot szczególnego zainteresowania, jak Pani wypoczywa najchętniej?*

Poza zlotami Depeszowców i koncertami, które dają mi chwilę odprężenia i relaksu, interesuję się szeroko rozumianą kulturą, zwłaszcza kulturą alternatywną, muzycznym podziemiem subkulturowym, sztuką tatuażu, jego historią, znaczeniem w poszczególnych kulturach itp. Wskutek tego, od czasu do czasu dopuszczam się małych „występków”, tzn. mój chłopak - studiujący kulturoznawstwo w Poznaniu - „przemycą” mnie na ciekawsze wykłady... Natomiast moja niezawodna recepta na wypoczynek, to ucieczka na wieś lub wycieczki rowerowe.

rozmawiał Andrzej Politowicz

## W y r ó ż n i e n i a a r t y s t y c z n e

### WZORZYŚCIE I KULTURALNIE

W Krakowie rozstrzygnięto krajowy etap międzynarodowego konkursu malarskiego firmy Lexmark. Do jury zaproszono krajowych ekspertów, co mogło o tyle wzbudzać zaufanie, że ich działalność zawodowa, kompetencje i zasługi (lub ich brak) są w naszym kraju znane, czego z pewnością nie da się powiedzieć o jurorach „obrazu roku”. Pierwsze miejsce przyznano Barbarze Niewiadomskiej za obraz „Using-abusing”, znanej dotąd bardziej jako obiecująca ilustratorka i graficzka niż malarka. Pozostałe wybory jury (Anna Król - Muzeum Narodowe w Krakowie; Dorota Monkiewicz - Muzeum Narodowe w Warszawie; Jan Michalski - krytyk sztuki, Galeria Zderzak, Kraków oraz Jarosław Suchan z Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie) były również kulturalne. Wyróżnienia dostali artyści młodszego pokolenia, wyraźnie wybijający się ponad krajową przeciętność: **Jacek Dłużewski** „Człowiek z Da-

maszku”, Paweł Książek „Kubeczek”, Laura Paweła „can't go” i Sebastian Ślęczek „Dym”. Praca, która otrzymała główną nagrodę oraz prace wyróżnione zostały zgłoszone przez organizatorów do europejskiej edycji Lexmark European Art Prize 2003. Główny organizator konkursu - firma Lexmark - zdecydował, że ze względu na bardzo dużą ilość nadesłanych prac (ponad 800) i ich wysoki poziom artystyczny, oprócz powyższych pięciu wyróżnionych obrazów, do ogólnoeuropejskiej edycji konkursu zgłoszonych zostanie pozostałych 11 prac nominowanych przez polskie jury. Obrady jury edycji europejskiej odbędą się w kwietniu 2003 roku w Walencji. Główna nagroda zostanie wręczona jesienią 2003 w Paryżu, podczas międzynarodowych targów FIAC. Wcześniej, 23 maja, w warszawskim Zamku Ujazdowskim odbędzie się wernisaż wystawy prac wyróżnionych w polskiej części konkursu.

źródło: <http://www.raster.art.pl>

### TARGI KSIĄŻKI DLA DZIECI - Bologna Children's Book Fair

Co roku w Bolonii odbywają się Targi Książki dla Dzieci - Bologna Children's Book Fair. Jest to największa tego typu impreza w Europie. Częścią targów jest ekspozycja ilustratorów wyłanianych na zasadzie konkursu.

W 2003 roku swoje prace zgłosiło 2403 artystów z całego świata, z czego 85 zostało zakwalifikowanych na wystawę, w tym dwie osoby z Polski: **Marta Mielczarska** - studentka V roku Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej UZ w Zie-

lonej Górze i Marzena Łukaszyk - studentka Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

W konkursie nie przyznaje się nagród ani wyróżnień. Nagrodą jest umieszczenie prac na wystawie i w katalogu - który działa jak „bank ilustratorów”. Wystawa po ekspozycji w Bolonii jest pokazywana kilkakrotnie w Japonii. Dodatkowe informacje znajdują się na stronie: [www.bookfair.bolognafiere.it](http://www.bookfair.bolognafiere.it).

Witold Michorzewski